

Piątek, 1 sierpnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Żyrardowie. — Haasenstein & Vogler w Bayli, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 31 lipca.

Memoriał w sprawie afrykańskiej a prasa niemiecka.

Memoriał rządu niemieckiego w sprawie afrykańskiej znalazł niemal w całej prasie niemieckiej z wyjątkiem może kilku skrajnych organów, nader życzliwe przyjęcie. Wszystkie niemal dzienniki chwaliły otwartość z jaką rząd omawia całą kwestyę kolonialną i motywa, które skłoniły go do zawarcia angielsko-niemieckiej umowy. Jasne i otwarte przedstawienie politycznego tła umowy nadaje memoriałowi rzeczonemu charakter, jakiego inne memoriały rządowe dotąd nie posiadały. To też memoriał ten przyczynił się w wysokim stopniu do uspokojenia opinii publicznej, gdyż umożliwił każdemu powzięcie własnego zdania o ugodzie i jej motywach. Niemniej dodatnio oddział na całą publiczność niemiecką i prasę pokojowy tenor memoriału. Z wielkiem zadowoleniem przyjęto zapewnienie, że rząd nie przypisuje koloniam afrykańskim takiej wagi, iżby dla nich miał narazić Niemcy na nieporozumienie, a może nawet na otwarty zatarg z Anglią. Dowiedziono się też, że nieporozumienia te już istniały i że rząd właśnie dla przywrócenia dobrych z Anglią stosunków zdecydował się zawrzeć z nią ugodę i okupić przyjaźń jej drobnymi ustępstwami. Zapewnienie to sprawiło w kraju tęp lepsze wrażenie, ponieważ znane były ogólnie fantastyczne plany i zamiary niemieckich fanatyków kolonialnych, które rychłej czy późniejszej miałyby być doprowadzić do groźniejszych zatargów. Otóż właśnie przeciwko tym fanatycznym i niebezpiecznym planom i zamiarom marzycieli kolonialnych zwraca się memoriał z całą stanowczością, zaznaczając kilkakrotnie, iż utrzymanie dobrych stosunków z Anglią jest dla Niemiec rzeczą ważniejszą, niż posiadanie wielu krajów afrykańskich wątpliwej wartości.

Pisma wolnomysłne widzą w powyższym zapewnieniu wcale niedwuznaczną zmianę w zapatrywaniach kół rządzących. Przecież jeszcze nie tak dawno temu, zwłaszcza za czasów 99-dniowych rządów cesarza Fryderyka, uchodził w oczach kierowanej przez księcia Bismarcka prasy gadzinowej ten tylko za dobrego patriotę, kto jak najgłośniej wyrażał na Anglię i jaknajzacieśniej jej się odgrażał. Tymczasem dobrze zrozumiany interes własny nakazuje Niemcom utrzymywać jaknajlepsze z Anglią stosunki. To też prasa wolnomysłna, która wielkie zresztą żywi dla Anglii sympatie, wyraża z powodu zwrotu tego w opinii kół rządzących szczerze swe zadowolenie.

Rząd publikując memoriał swój, przagnął w pierwszej linii osłabić wpływ fanatyków kolonialnych i ich prasy, która podniecając fantazyjną publiczność, bałamucała ją mylnymi wieściami i osłabiała w niej zdrowy sąd i rozważę. Następstwem tego był silny nacisk opinii publicznej na rząd, który mógł łatwo spowodować ten lub ów krok niewłaściwy. Słusznie więc otrząsł się rząd z wpływów tych, odwołując się do zdrowego rozsądku publiczności.

Prasa katolicka wyraża zadowolenie swoje, iż na mocy ugodę rzeczony nadano we wszystkich posiadłościach afrykańskich obu państw prawomocność tym paragrafom konferencji afrykańskiej r. 1884, które zapewniają wszystkim wyznaniom równą swobodę. Z niemieckim zadowoleniem przyjęła prasa ta wyrażone w memoriale rzeczonym zapewnienie, iż większą wagę w oczach rządu posiada skonsolidowanie posiadłości afrykańskich, niż ich zbytne rozszerzenie i że teraz powinien rozpocząć się peryod pracy pokojowej w celu pozyskania Afryki dla cywilizacji i kultury i zniesienia handlu niewolnikami.

Niektóre jednakże gazety, zwłaszcza te, które dawniej stały na żoździe księcia Bismarcka, jak n. p. „Post“, są zdania, że rząd niemiecki posunął zawierając ugodę z Anglią uległość swą za daleko. Nawet konserwatywna „Kreuz Ztg.“ podziela w części ich zdanie. „Kreuz Ztg.“ razi głównie pewien ustęp w memoriale, w którym rząd powiada, że wyspa Helgoland nie posiadała dla Anglii najmniejszej wartości. „A więc — pisze „Kreuz-Ztg.“ — z goryczą nie bez pewnej słuszności — za wszystkie ustępstwa nasze dała nam Anglia to, co dla niej nie przedstawiało

żadnej wartości.“ I my jesteśmy zdania, że wyspa Helgoland nie jest odpowiedniemi materyalnem wynagrodzeniem za ustępstwa poczynione przez rząd niemiecki w Afryce. Ale z drugiej strony sądzimy, że korzyści, jakie wynikają mogą dla Niemiec z dobrych stosunków z Anglią, i skonsolidowania niemieckiej polityki kolonialnej na możliwie najszerzej objętą, warte były względnych ofiar, jakie Niemcy poniosły w Afryce. W każdym razie zasługuje otwartość, z jaką następca księcia Bismarcka odzywa się w tak ważnej sprawie do ogółu, na jak najszerzsze uznanie.

Telegramy.

Wiedeń, 30 lipca. Arcyksiążę Karol Ludwik wciwsiw z podróży, konfektował przez cz. dłuższy z hr. Kalnokym. **Wiedeń, 30 lipca.** Wiedeńska „Abendpost“ pisze z okazji ślubu arcyksiężniczki Maryi Waleryi i arcyksięcia Franciszka Salvatora w naczelnym artykule, co następuje: „Austria cała błogosławi dostojnej parze młodej, i biją dla niej wszystkie serca. Uroczystość familijna w rodzinie cesarskiej jest uroczystością dla całego ludu. Dwołem tego owe niezliczone objawy przywiązania ze strony wszystkich niemal gmin i korporacji całego państwa. Uroczystości w rodzinie cesarskiej poświęcone bywają zwykle działaniom dobroczynnym. O toż i księżniczka Walerya uprosiła u cca swego jako najszlachetniejszą łaskę, aby wolno jej było przekazać bogaty pokaż słubny miasta Wiednia na rozszerzenie szpitala dla biednych dzieci. Rzadko też „pewnie przystępowała do ożtarza p. młoda, ciesząc się taką miłością i życzliwością wszystkich, jaką cieszy się arcyksiężniczka Walerya i dostojny jej narzeczon.“

Ostenda, 30 lipca. Finistrowie Bernart, książę Chimay, Potus i Devolder, przybędą tu dotąd w cel powitania cesarza Wilhelma. Podczas pobytu cesarza w Ostendzie pełnić będą szczerze honorową przy boku jego generałów Jolly, Streitz i Donot. Dwanaście orkerstw wojskowych wykona capstrzyk, p którym odbędzie się pochod z pochodniami. Napływ obcych ogromny.

Brusela, 30 lipca. enat przyjął dzisiaj 53 głosami konwencją w sprawie państwa Kongo. Trzech senatorów wstrzymało się od głosowania.

Paryż, 30 lipca. W kłach politycznych obiega pogłoska, iż ak minister Ribot, jako też markiz Salistry, zamierzają ogłosić rezultat układów w sprawie afrykańskiej dopiero po zamknięciu obustronnych parlamentów, w celu uniknięcia krytyki ze strony deputowanych. Rząd obawia się bowiem, że zawart z Anglią ugodą nie dozna w Izbie depewanych dobrego przyjęcia. — Część esdury morza Śródziemnego ma udać się do Specyi na powitanie króla Humberta.

Paryż, 30 lipca. Senat oadawał będzie nad ustawą o cie od cukrw przyszłą sobotę. — Dzisiaj umarł byłminister rolnictwa, deputowany Barbe.

St. Etienne, 30 lipca. Licz zabitych w skutek dzisiejszej eksplozycji w kopalniach Pelissier jest mniejszy, niż się zdawało. Dotąd wydobyto głębi 107 zabitych i przeszło 40 ranicy. Na miejscu nieszczęścia bawi ministerobót publicznych, Ives Guyot i adjutan prezydenta Carnota. Powodem eksplozji miała być otwarta lampa, którą alezono w pewnym szbie.

London, 30 lipca. „Standard“ poświęca zapowiedzianej wizycie cesza Wilhelma w Anglii bardzo sympatyczny artykuł, w którym zaznacza, że przycie cesarza będzie w tym roku z wiadotych powodów niezwykle serdeczne. Dalej adzie nacisk na identyczność interesu i zapatrywań Anglii i Niemiec. Niecy posiadają największą armią lądową, Anglia największą flotę. Jest niemal rzeczą niemożliwą, iżby oba te mocarstwa miały się różnić dążnościami swemi, przeciwnie spodziewać się należy, że pracować będą zgodnie dla wspólnej idei.

London, 30 lipca. Biuro Reuters donosi, że jakkolwiek układy z Portugalii w sprawie af

wytresowana według nowego systemu młodzieży, co zresztą jest rzeczą zupełnie naturalną.

Korespondent zbija zresztą sam ostatnie to twierdzenie swoje, chwalec zba-wienną działalność górnośląskich zwią-zów robotniczych, których główną spójnią jest zdaniem jego *polskość*, a głównym celem jej pielęgnowanie. Wdzięczni też jesteśmy mu za to uznanie, a ze swej strony dodać jeszcze możemy to, że do-półki lud górnośląski pozostanie polskim, dopóty nie popadnie w sidła socjalistów i innych burzycieli porządku społecznego. Pokazało się to przy ostatnich wyborach, podczas których z pośród króciowej ludności polskich okręgów przemysłowych nie od-dano prawie wcale głosów socjalistycz-nych, gdy tymczasem w ziemczonych okolicach Prudnika i Głubczyc padło ich tysiące. Pozbawie lud polski poczucia polskości i przywiązania do mowy i wiary ojców, a popadnie tłumnie w sidła socya-listycznych agitatorów.

O tem pomówimy raz jeszcze w je-dnym z przyszłych numerów. Na razie dziękujemy korespondentowi jeszcze za to, że uznał polskie związki robotnicze za *niebezpieczne* dla państwa. Tak jest w rzeczywistości. Pocóż jednakże zwala całą winę niepowodzenia zakusów germa-nizacyjnych na jakąś tam propagandę polską, która w rzeczywistości wcale nie istnieje. Niechaj „Koeln. Ztg.“ uderzy się w piersi i powie sobie: Moja i przy-jaciół mých wina w tem, że polscy Gó-rnoślązacy dzisiaj coraz więcej odosobniają się od Niemców, i niechaj w dalszym ciągu stara się usilnie o to, aby zniesiono szkodliwe przepisy, ludności polskiej i mo-wie polskiej przywrócono dawne prawa i przez to umożliwiono zgodną pracę obu narodowości dla dobra kraju.

KORESPONDENCYE.

Wronki, 31 lipca.

(Bezrobocie. — Stosunki miejscowe.)

(W. G.) Doniosłem Wam wczoraj dro-gą telegraficzną o wielkim bezrobociu, które chwilowo zaniepokoiło miasto nasze szerokimi rozmiarami, jakie przybierać się zdawało. Pozwólcie, że dzisiaj dola-żę do tego telegramu kilka słów obja-snienia.

Miały Wronki niegdyś kilkunastu sy-nów św. Franciszka, Ojców Reformatów, którzy z wielkim powodzeniem u nas pracowali, a których walka kulturalna roz-proszyla po całym świecie, nawet aż na drugą półkulę. Pozostał tylko jeden stróż kościoła, klasztoru, powszechnie szanowa-ny, niestrudzony w pracy O. gwardyan Władysław Mulzof — obecnie ciężką zło-żony niemocą i już piąty miesiąc nie mo-gący powstać z łóża boleści.

Klasztor reformacki opustoszał — w miejsce jego wznosi się we Wronkach, na 80 morgach, darowanych fiskusowi przez miasto, *wielkie centralne więzienie*, na które przeznaczono 2,500,000 marek, a które ma być w pięciu latach ukończone i obejmować będzie 3 ogromne osobne gmachy dla mężczyzn, dla kobiet i dla młodych przestępców, 18 domów dla 36 dozorców, dwa wielkie domy dla dy-rektorów więzienia, wielki kościół, przy którym rezydować ma ksiądz katolik.

Przy tem więzieniu, którego roboty mularskie podjęło konsorcyum z Leszna, pracowało około 200 robotników. We wtorek po południu około 160 robotników zaprzestało pracy, domagając się podwyż-

szania płacy o 5 fenigów na godzinę. — Dzisiaj rano zarząd budowlany przyzwa-wszy do pomocy 6 żandarmów z Szamo-tu (we Wronkach jest ich czterech) ka-zał zupełnie roboty zaprzestać — wyzwa-jąc robotników, aby się pomiędzy sobą porozumieli — i aby po południu oświad-czyli czy chcą dalej pracować, czy nie. Po południu, gdy jeszcze z Czarnkowa przybyło 4 żandarmów do pomocy — ro-botnicy oświadczyli spokojnie, że za 3 m. 50 ten. pracować nie będą i wliczając 140 opuścili plac budowy — a tylko około 60 pozostało przy pracy. Malkontenci nie zaburzyli wcale spokoju, lecz albo już spokojnie opuścili miasto i wyjechali ko-leją, albo też do tego się zabierają, aby sobie poszukać lepszej i korzystniejszej roboty.

We Wronkach mamy w ogóle około 700 robotników zajętych w mieście, albo w okolicy — i ci spokojnie pracują dalej, a za przykładem leszczyńskich mularzy nie pójda.

Niebawem wzniesie się znowu wieża kościoła w Biedrowie, którą restauruje nasz budowniczy p. Wilczewski. Dolna część została szczęśliwie uratowana, dzięki energicznej pomocy straży pożarnej z Wroniek. Wyższa część, która spłonęła, wzniesiona będzie z olbrzymich belek i filarów w wysokości 24 metrów, także z pięknym krzyżem złotym, cała wieża wyniesie będzie około 50 metrów wyso-kości i dominować będzie nad piekną naszą okolicą, przetrzęta Warty węgla, najeżona lasami, poprzeryzana szemrzą-cemi rzucami, ozdobiona zielenią i tak bogatą w liczny plon roślin, w mnogie sterty i brogi, które chętnie i rzetelnie zabezpiecza nasz zacny i powszechnie szanowany kamelarz pan Rakowicz. Bę-dzie ich wiele więcej, gdy pszeniczka, jeźmiony i owsy legną pod kosami na-szych żniwiarzy. Restauracja wieży biedrowskiej kosztować będzie przeszło 10,000 marek, które pokryte zostaną z sumy zabezpieczenia od ognia, ze składek parafian, do których przyląca się suma przypadająca na naszego szanowanego pana Patrona i dodatek czcigodnego a do ofiar zawsze skorego księdza pro-boszcza.

Wielki nasz kościół parafialny podlega obecnie gruntownej restauracji, dokony-wanej przez p. Wilczewskiego; staro-żytna ta świątynia pamiętająca dawne czasy i szwedzkie napady (już raz re-staurowana w latach 1861, 62 i 63 przez czcigodnego naszego proboszcza ks. Sram-kowskiego) zostanie bardzo pięknie przy-ozdobiona, i otrzyma nową posadzkę z terrakoty i metlachowskich kamieni.

Na cmentarzu katolickim, znacznie powiększonym, wznosi się od lat trzech piękna gotycka kapliczka, wybudowana również przez p. Wilczewskiego z palo-nęj cegły, kosztem JMC ks. Józefa Gra-bowskiego, który tam złożył śmiertelną szczątki swych rodziców — a teraz ka-pliczkę opatrzoną odpowiednim funduszem, ofiaruje parafii katolickiej. Wewnątrz kaplicy znajduje się ołtarz marmurowy i małe organki. Byłoby rzeczą pożądaną, aby ta pamiętka jako ks. Grabowski (proboszcz z Długiej Gośliny) zostawia parafii, przeznaczoną została na *śmiertel-nicę*, w którejby ubodzy parafianie, mający zupełnie mieszkania składać mogli na katafalku zwłoki swych niebożczyków, zanim pochowane być mogą. Byłoby to wielkie dobrodziejstwo dla tych ludzi, i jest nadzieja, że szanowny darodawca tym ogólnym życzeniem zadość uczyni.

Tyle na dzisiaj — a jeśli ta moja

korespondencya znajdzie łaskę w oczach Waszych i na coś się przyda — napiszę jeszcze coś więcej.

NIEMCY.

* Berlin, 30 lipca. Cesarz poze-stał cały dzień dzisiejszy na pokładzie „Hohenzollerna“ i pracował z szefami gabinetu wojskowego i marynarki. Ad-mirałowie zostali zaproszeni na obiad. Oprócz tego poświęcił cesarz pewien przeciąg czasu pracom na pokładzie ce-sarskiego jachtu.

— *Kancelarz Caprivi* przybył wczoraj wieczorem z Wilhelmschafen do Bremy i zwiedził wystawę przemysłową i han-dlową.

— *Książę Bismarck* przyjeżdża do Kissingen w przyszłą sobotę i zajmie da-wne swe pomieszkanie. Królewskie ekwi-paż do jego użytku już nadeszły z Mo-nachium.

— *W artykule wstępnym* znajduje się w londyńskim „Standardzie“ z okazji za-powiedzianej wizyty cesarza Wilhelma w Anglii, następujący ustęp: „Usunięcie Bismarcka dopiero pokazało światu, że cesarz Wilhelm posiada własny sąd i przekonanie i że zna wielkie ciężary, jakie wziął na swe barki. Sposób, w jaki wypełnia swe obowiązki, poka-zuje, że Bismarckowi nie są niezastą-pieni ani niezbędni dla dobra ojczyzny. Cesarz Wilhelm stał się niebawem naj-sympatyczniejszą i najbardziej zajmują-cą osobistością w Europie. Książę Bismar-czkowi podobano się z wielkim brakiem godności i niemałą stratą znaczenia w oczach świata, wtajemniczyć ogół w swoje nieporozumienia z cesarzem. Zbyt jeszcze wcześnie, by zapowiadać po-wodzenie zamiarom cesarza; jego plany atoli są wielkoduszne, szlachetne i odpo-wiadające duchowi czasu. Już z tego powodu będzie nam dostojny gość wielce miłym, nie mniej także z powodu swych niestrudzonych usiłowań zmierzających do ustalenia serdecznych stosunków między Anglią a Niemcami. Stosunki te były i za czasów Bismarcka dobre, temu je-dnakże zaprzeczyć trudno, że teraz odby-wają się wszelkie układy bez mniejszych starć, aniżeli za czasów Bismarcka i że zapewnionem jest ścisłe współdziałanie obydwóch mocarstw.“

AUSTRIA

zułmanizm też zjadliwym swym tchem niszczy dobre skłonności w murzynach. Dla tego to katolicy misjonarze muszą walczyć z wielkimi trudnościami. Mimo to, jako też mimo zabójczego klimatu, który liczne ofiary pochłania, nie ustają w gorliwości o rozkaszanie światła i wiary. O. Daniel porównał ich z wojskiem Napoleona I, którego pierwsze szeregi ginęły, by tym, co następowało, zjednać zwycięstwo. Oześ i chwala tym nieustraszonemu bohaterom ludzkości!

St. K.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 31 lipca.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał wyśłużonemu borowemu Babinowi w Pokoju na Górnym Śląsku, dawniej w Jaginie w powiecie opolskim, powszechną oznakę honorową.

*** Konsekracja Najprzew. Nominata** ks. Andrzejewicza na Biskupa tytularnego filomelijskiego (we Frygii) odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 3 sierpnia w prezbiterium katedry gnieźnieńskiej. Poważnym i budującym ceremoniom konsekracji biskupiej przewodniczyć będzie Biskup chełmiński, ks. dr. L. Redner jako konsekrator — księdza Biskupowi Andrzejewiczowi asystować będą przy bocznym ołtarzu Najprzew. ks. lic. Jan Janiszewski, wuj jego, Biskup eleuzyński, i Najprzew. ks. dr. Edward Lukowski, Biskup aureliopolitański, Sufragan poznański. Wspaniała uroczystość rozpocznie się o godzinie 9 rano, szpaler w katedrze tworzyć będą członkowie Towarzystwa Przemysłowego i Sokół — a porządek utrzymywać będą marszałkowie cechów i bractw kościelnych. Dary Biskupowi konsekratorowi (świecę, chleb i wino) składać będą pomiędzy innymi pp. hr. Skórzewski, Wł. Wierzbicki, hr. Łódzki i Żychliński.

*** Przypominamy,** że dziś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się na sali bazarowej wykład O. Geyera o stosunkach w Afryce.

*** Życiorys** O. Pharina można będzie przy wstępie na salę nabyć.

O. Pharin będzie na wykładzie obecnym. Dziś rano odprawił O. Pharin mszę św. w kościele farym. — Jutro o godzinie 7 1/2 odprawi O. Pharin mszę św. w archikatedrze, poczem odjeżdżają obaj Misjonarze do Leszna i Wschowy. W niedzielę dnia 10 b. m. będą w Gnieźnie.

*** Towarzystwo Przemysłowe** w Poznaniu urządziło w niedzielę dnia 3 sierpnia r. b. wycieczkę z paniami do Kórniku. Wyjazd nastąpi rano o godzinie 7 z Starego Rynku wozami. Bilety jazdy nabywać mogą szanowni członkowie u skarbnika Towarzystwa p. J. Kamińskiego w Starym Rynku i u członka p. K. Skoraczewskiego, Plac Wilhelmowski nr. 4. O liczny udział w wycieczce i wczesne wykupywanie biletów uprasza

Komisja urządzająca.

*** Zwracamy uwagę** na ogłoszenie pp. S. Otoki i Sp., którzy tu przy Berlińskiej ulicy założyli skład drogerijny. Młodemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże!”

*** Na anons** stolarza p. Stanisława Zielińskiego zwracamy uwagę Czytelników naszych, prosząc ich, aby nieznacznieliśmy podali sposób do zarobkowania.

Jerzyce. W niedzielę dnia 3 sierpnia urządził Tow. Przemysłowców w Jerzycach drugą zabawę latową w ogrodzie p. Szermiera (Willa Gehlen) podług następującego programu: Od godz. 3 koncert, podczas którego odśpiewa Kółko śpiewackie kilka utworów na 4 mezikie głosy, — gry towarzyskie, strzelanie i kulanie w kręgle z premiami, dla panów i pań, — puszczanie balonów, późniejsza tańca, a przy zmroku odpalenie ogni sztucznych; koniec zabawy o godz. 11. — Nadmieniamy przy tej sposobności, że pierwsza zabawa Towarzystwa odbyła się na budowę kościoła, że zatem urządzenie drugiej zabawy na dochód Towarzystwa jest rzeczą konieczną, gdyż Towarzystwo wydaje znaczne sumy na cele dobroczynne, jak n. p. na gwiazdki dla biednych dzieci i t. p., to też mamy nadzieję, że Szan. Publiczność poprze naszą pracę w tym kierunku przez liczne przybycie na zabawę, do czego niskie wstępne (25 fen. od osoby) i blisko położony ogród p. Szermiera każdemu dają sposobność. Szan. Członkowie prosimy, aby wzięli liczny udział w wyprawie, który nastąpi punktualnie o godz. 1 1/2 z lokalu p. Gollana z muzyką i chorągwią na czele.

Zarząd.

*** Celem** usunięcia piasku, który się w znacznej ilości nagromadził przed wielką śluzą, zatamowano obecnie 5 pierwszych przekładów śluz (od lewego brzegu licząc), tak, iż woda przez resztę tylko przepływać może.

*** Wczoraj** w południe spadł ze schodów z czwartego piętra przy ulicy Łąkowej 6-letni synek mieszkającego tamże stolarza i odniósł tak znaczne obrażenia, że odnieść go musiano do szpitala św. Józefa, gdzie jeszcze wieczorem ducha wyzwał.

*** Wykaz** posad wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniających ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzyć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

*** Wydzierżawienie** polowania. Sołtys Świątowski ze Świątyni wydzierżawił na własną rękę, bez narady z ławnikami, polowanie na polach świątynickich dominium rogalinickiemu za 30 marek. Ławnicy byli tymczasem zdania,

że dzierżawa jest za niską i nie chcieli kontraktu podpisać. Ponieważ według decyzji trybunału do ważności piśmiennego kontraktu krom podpisu sołtysa i wyceńnienia pieczęci gminnej potrzebne są także podpisy ławników, świętnickich, którzy kontrakt podpisać nie chcieli, po 3 marki kary porządkowej. Ławnicy odnieśli się w tej sprawie do rejencji, która atoli na mocy paragrafu 9 ustawy policyjnej o polowaniu z roku 1850 zadecydowała, że w 6 wschodnich prowincjach ma na czelnie gminy sam prawo, na własną rękę polowanie wydzierżawiać. Dla formalności (na mocy 10 ordynacji gmin wiejskich z dnia 14 kwietnia 1856 roku) mają ławnicy kontrakt ten bezwzględnie podpisać. Rejencja więc przyznaje na podstawie tych paragrafów landratowi sędziostwo. — Ponieważ gmina stoi po stronie ławników, którzy ze swej strony nie myślą gurać jako lalki malowane, przeto zanieśmo do wyższych instancji zażalenie.

*** Sroda.** W Nekli umarł po długich cierpieniach w dniu 26 b. m. komisarz obwodowy Jerzy Krowicki, brat dawniejszego poznańskiego, a obecnie wrocławskiego prezydenta sądu admińskiego, ale zupełnie innego charakteru. Komisarzem w Nekli był niebaczny od roku 1887 i w ciągu swego urzędowania zjeżdżał sobie powszechny szacunek. Zmarły zostawił wdowę i 5 dzieci. Pogrzeb odbył się w Olesznie pod Golańcem. Stroskanę rodzicę posyłamy wyrazy współczucia.

*** Trzemeszno.** Żarnice i dyferyta grasują tutaj i w okoli; w niektórych rodzinach zmarło już 2—3 zięci.

*** Pogłoski** orzeczdy Iwna pod Keynią zamieścić niedawno „Goniec Wielki”, z którego przejęły też smu niemieckie. P. Leon Działowski, właściciel Iwna, przesłał obecnie w tej sprawie list do „Gaz. Tor.”, oświadczając, że wiadomo, że jest po prostu wyśmiałem „w celu obienienia błotem złośliwości i zjadliwości upatranych osób.”

*** Rogoźno.** Ośbia burza powyrwała w Bukówcu drzewa iemi, porzucała dachy z budynków; nadto zerwał piorun w oborę pewnego gospodarza łabli mu kilka owiec i świń.

*** Trzeleń.** Dnia 2b. m. bawiła tu znów komisja z rejencji poznańskiej, która pospół z kilku adwokatami od podróży inspekcyjną po Obrze, celem przeknięcia się, czy rzeczywiście rzeka ta jest żniwie zielskiem zarostu i czy, jak to okoliczbywało się skazką, kilka tysięcy morgów łął pół jest z powodu błota nieużyteczny. Minu następnym odbyła się w Międzyrzeczku, sprawie tej narady i uchwalono zawiązać stowarzyszenie do czyszczenia Obrzy. Obecnieprezenci rządu przybiecali, że sprawą władze zajmą się w jak najkrótszym czasie.

*** Inowrocław.** W sach inowrocławskich wyprodukowano w rokij

